



W tym numerze

Chronologia dziejów	1
Kwiecisty tramwaj...	1
Powitaj wiosnę na tarasach w Książu	1
Szkoła dla dzieci niepełnosprawnych ...	2
Heinrich Kriesten ...	4
W kręgu Temidy	7

Nr 4 (296) Kwiecień 2022

### *Chronologia dziejów*

31 marca, Burmistrz Miasta Paweł Ozga spotkał się z wydawcą książki przygodowo-fantastycznej „Wszyscy Zginiecie”. Powieść napisana przez Franciszka Moor'a (pseudonim pisarza) dzieje się na terenie Świebodzic oraz sąsiedniego Zamku Książ. Chociaż tłem opowieści są wydarzenia, jakich można byłoby spodziewać się podczas apokalipsy, na pierwszy plan wysuwają się opisy świebodzickich ulic, czy zakamarków Zamku.

Na placu zabaw w Parku Miejskim zostały zamontowane kolorowe urządzenia zabawowe, a na początku rozpoczną się prace przy podbudowie nawierzchni poliuretanowej oraz chodnika wokół placu.

### *Wiadomości z Zamku Książ*

#### **Kwiecisty tramwaj wyruszył na ulice Wrocławia.**

30 kwietnia w Zamku Książ rozpoczął się XXXII Festiwal Kwiatów i Sztuki. W tym roku floryści wykonali kwiatowe aranżacje w temacie Baśni i Bajek. Jednak zanim rozpoczęła się coroczna impreza w Książu, można było wybrać się w podróż po Wrocławiu wyjątkowym tramwajem.

W ramach promocji, Zamek Książ udekorował jeden z tramwajów. Wszystko to było możliwe dzięki współpracy z MPK Wrocław. Egzotyczną i kolorową dekorację, z żywych kwiatów i suszu, przygotował zaangażowany w Festiwal od lat – mistrz florystyki Maciej Krzus. Prace trwały od kilku dni, a na miejscu, w tramwaju, od rana montowano kwiatowe aranżacje. Wszystko w klimacie bajkowym.

Tramwaj kursował na trzech liniach do piątku

włącznie, a od soboty (aż do 3 maja) w Zamku Książ trwał Festiwal Kwiatów i Sztuki, który był okazją do poznania najnowszych trendów w flory-



ście, aranżacji kwiatowych w wyjątkowych wnętrzach Zamku, a także wzięcia udziału w pokazach, poznania historii Książa podczas wykładów.

#### **Powitaj wiosnę na tarasach w Książu**

*Od kwietnia można zwiedzać wspaniałe ogrody tarasowe Zamku Książ. 10, bogato obsadzonych wiosennymi kwiatami, tarasów o łącznej powierzchni aż 2 ha, zdobi 38 fontann i tysiące roślin. Oto kilka ciekawostek na temat najpiękniejszego historycznego ogrodu południowej Polski.*



1. Początki tarasów Książa swą historią sięgają XVI wieku. Ich założycielem był hrabia Jan Henryk I von Hohberg. Założone na miejscu rozebranych fortyfikacji piastowskiego zamku, przez lata były nieustannie powiększane i zmieniane.

2. Swój obecny kształt tarasy zyskały w latach 1909-1915, w czasie wielkiej przebudowy zamku, przeprowadzonej przez księcia Jana Henryka XV. Duży wpływ na ich obecny wygląd, a także wybór nasadzonych na początku XX wieku roślin miała jego angielska żona, będąca jednocześnie najświetniejszą w historii mieszkanką zamku, czyli księżna Daisy von Pless.

3. Wczesna wiosna to idealna pora roku na podziwianie zamkowych ogrodów i widoków z tarasów. Póki nie ma jeszcze liści na drzewach, można dostrzec ruiny Starego Książa, punkt widokowy Grób Olbrzyma oraz rzekę Pełcznicę.

4. Przed ostatnią wojną światową tarasy obsadzano dwa razy do roku (wiosną i jesienią), a potrzebnych do tego było ponad 20 tys. roślin. W większości pochodziły z książęcego ogrodnictwa i palmiarni w Lubiechowie. W czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu tarasy uległy częściowemu zniszczeniu.

5. Taras baszty prochowej zdobi znajdująca się w jego południowo-zachodnim narożniku budowla od której wziął swoją nazwę. Górna kondygnacja tej wielobocznej, kamiennej (krytej ceramicznym dachem) baszty, została wzniesiona na fundamentach średniowiecznej wieży o tej samej nazwie. W starszej części zachowały się oryginalne okienka strzelnicze i gotycki portal. Kamiennymi schodami, znajdującymi się przy ścianie tej baszty, można zejść w dół do niżej położonego tarasu Bogini Flory.

6. Taras Środkowy ozdobiony był dwiema fontannami figuralnymi (we wschodniej i zachodniej stronie tarasu), autorstwa rzeźbiarza śląskiego (pochodzącego ze Świebodzic) Blichmanna. Boczne płaszczyzny ich balustrad są bogato dekorowane płaskorzeźbami o motywach geometrycznych i roślinnych. Ze środka każdej fontanny wyrasta kolumna zwieńczona głowicą koryncką. Trzony głowic ozdabiają maski, z których tryska woda. Nie zachowały się do naszych czasów posążki nimf z dzbankami, które niegdyś stały na szczytach kolumn tych fontann. Z dzbanków także wytryskiwała strumieniami woda.

7. Największym z tarasów jest Taras Zachodni. Zdobí go neobarokowa fontanna o włoskim

pochodzeniu, którą otaczają dwie mniejsze, a całość bierze w swoje ramy kompozycja z bukszpanu, krzewów, trawy i kwiatów. Przed wojną, taras był co roku na wiosnę ozdabiany drzewami laurowymi, w ogromnych drewnianych donicach, które zimą spędzały w garażach przy parkingu..

8. Na tarasach powstało wiele produkcji filmowych. Do najbardziej znanych należą „Trędowata” w reżyserii Jerzego Hoffmana, „Diabeł” Andrzeja Żuławskiego, „Ciemno, prawie noc” Borysa Lankosza oraz „Dolina Bogów” Janusza Majewskiego. Gwiazdą tego ostatniego był słynny hollywoodzki aktor John Malkovich.

9. W ostatnich latach pracom konserwatorskim poddano pochodzące z Włoch fontanny Bogini Flory i Trytonów. Obecnie odnawiane są kolejne na tarasie Podkowiastym i Wodnym. Najwięcej fontann, bo aż 27 znajduje się na Tarasie Wodnym.

---

Maria Palichleb

### **Szkoła dla dzieci niepełnosprawnych w dawnym Parku Kramstów**

Obiekt ten należy do najmniej udokumentowanych w naszym mieście. Na tym etapie, stanowiącym tylko próbę ustaleń zasadniczych faktów, nie wiadomo, kiedy powstała i gdzie znajdowała się jej pierwsza siedziba. W 1909 roku została zamknięta szkoła dla dzieci niepełnosprawnych, być może nie spełniała już podstawowych wymogów bezpieczeństwa? Nie wiemy, gdzie uczyły się dzieci do 1914 roku...

Tylko w krótkiej kronice, w adresbuchu z 1932 roku, pojawiła się wzmianka o oddaniu szkoły do użytku. Ówczesna prasa również nie poświęciła wiele miejsca temu wydarzeniu, w sobotę, 1 stycznia, 1914 roku, które miało uroczysty przebieg.

Wziął w niej udział Królewski Powiatowy Inspektor Szkolny Zimmermann ze Świdnicy, burmistrz Feliks Nürnberg, członkowie Szkolnej Komisji oraz Ewangelickiego Kolegium Nauczycielskiego. Ideę budowy wsparła finansowo panna Maria von Kramsta z Murawy i burmistrz Nürnberg. Z notatki tej nie wynika wyraźnie, czy znana fundatorka była obecna na otwarciu szkoły. W czasie uroczystości inspektor wznosił okrzyk na cześć cesarza Wilhelma II. Burmistrz i kierownik szkoły, nauczyciel Gustav Mätzig, zamieszkały w Pełcznicy 79 (był właścicielem tego domu) wy-

głosili okolicznościowe przemówienia, w których mówili o znaczeniu takiej placówki w systemie edukacji i realizowanych przez nią celach. Kierownik podziękował inwestorom za pomyślne ukończenie budowy. Święto zakończył chóralny śpiew i wspólna modlitwa. Nowy obiekt był przeznaczony dla pięćdziesięciorga dzieci, zapewniając im nowoczesne oświetlenie. Notatki prasowe nie podają żadnych szczegółów, dotyczących wyglądu budynku. Wiadomo, że był to pawilon drewniany na granitowej podmurówce.

W 1914 roku uczyło się tu 21 uczniów ewangelickiego wyznania (16 chłopców i 5 dziewcząt) i 16 katolickiego (11 chłopców i 5 dziewcząt) – łącznie 37 dzieci.

Szkoła ta funkcjonowała przez 17 lat, do 15 maja 1931 roku. Tego dnia, w piątek, trąba powietrzna przeszła przez miasto. Pojawiła się w południowo – zachodniej części Pełcznicy. „Olbrzymi czarny tuman kurzu spowił cały Freiburg” Przeszedł przez ulicę Łączną, rzekę, przędzalnię, ulicę Fabryczną, Strzegomską, stary dworzec kolejowy. Hilfsschule przestała istnieć w jednej chwili”. Relacje opisywały, że dosłownie „zdmuchnęła” pawilon, przenosząc go około 50 metrów, na obecną ulicę Żwirki i Wigury. Pozostał po niej tylko betonowy podest, obmurowany kamieniami granitowymi. Istniał, jako pamiątka, do rewitalizacji parku. Jedna z gazet dolnośląskich także zamieściła informację o tym wydarzeniu „zbudowana z drewna szkoła dla dzieci niepełnosprawnych uniosła się w powietrze, zburzona, w częściach dalej zdmuchnięta”. Ta ekstremalna sytuacja miała miejsce w godzinach obiadowych, więc żadnego z 25 dzieci już nie było. Gdyby miały jeszcze zajęcia – mogłyby nie przeżyć. To dramatyczne zjawisko atmosferyczne zostało wprawdzie zilustrowane fotografią, ukazującą postument po szkole, ale tak marnej jakości, że zamieszczenie jej byłoby w ogóle nieczytelne.

W bogatych zbiorach filokartystycznych naszego współpracownika, Pana Waldemara Krynickiego znajduje się unikalna widokówka, przedstawiająca skutki niszczycielskiej siły żywiołu. Na fotografii widoczne są rozrzucone deski i belki, a z prawej strony zerwany dach czterospadowy, leżący teraz na jednym z boków. Fotograf uchwycił grupę ludzi, z niedowierzaniem patrzących na zniszczenie. Pan Waldemar udostępnił nam również ciekawą korespondencję, która dokumentuje tę chwilę i nosi datę dnia – 22 maja. Po upływie

tygodnia fotografia ta pojawiła się w obiegu. Oto jej treść, w przybliżonym przekładzie:

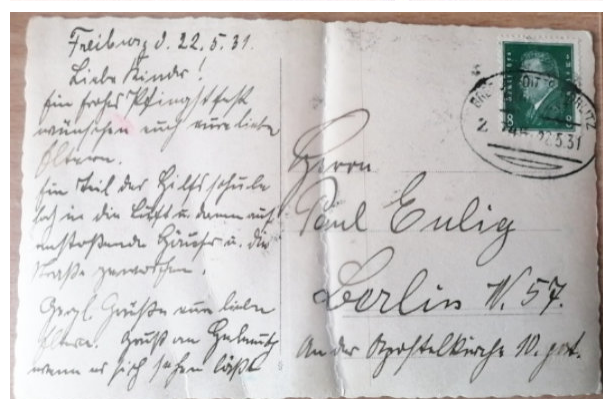
„Kochane Dzieci!

Radosnych Zielonych Świątek życzą Wam wasi rodzice.

Część szkoły dla dzieci niepełnosprawnych wyleciała w powietrze i została rzucona na pobliskie domy [i na ulicę – ilustruje to powyższa fotografia]

Życzenia dla Waszych Rodziców.

Pozdrowienia dla Helmutha.”



Z tego tekstu, skierowanego do Paula Euliga w Berlinie, wynika, że jakiś fragment budynku mógł pozostać na fundamencie. Jednak zniszczenia były tak poważne, więc uznano, że nie zostanie odbudowana. Data wysłania kartki świadczy o tym, że już następnym tygodniu była dostępna w sprzedaży. Świadczy to o dużej operatywności anonimowego wydawcy. Ponieważ nazwisko adresata nie figuruje w Księdze Adresowej z 1932 roku, można wysnuć wniosek, że był on, prawdopodobnie mężem córki nadawców.

Szkoła znalazła nową siedzibę w budynku plebanii ewangelickiej, przy ówczesnej ulicy Kościelnej 1. Możemy się domyślać, że były to sale na parterze. Nadal kierownikiem jej był Gustav Mätzig. Pracowała tu również nauczycielka Margarete Niesel, zamieszkała przy ulicy Rennera 4. Informacje przedstawione tu z pewnością nie wyczerpują tematu, zaledwie sygnalizują go.

Obiekt ten nie ma (jak do tej pory) żadnej ikonografii, oprócz zaprezentowanej tu fotografii, przedstawiającej pozostałości po istniejącej szkole.

Opracowanie na postawie:

Waldenburger Wochenblatt 1914/4/8.I./s. 9

Schlesische Landpost 1914/ 2/11.I./s.7.

Volkswacht 1931/113/16. V/ s.14

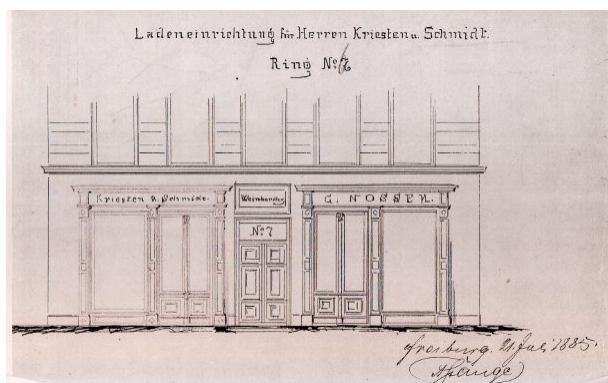
Dzieje Miasta 2017/1/ s. 2 – 6 / Feralny majowy piątek 1931 roku

Maria Palichleb

### **Heinrich Kriesten – właściciel sklepów, agent ubezpieczeniowy, radny Miejskiej Rady i przysięgły sądu w Świdnicy**

Już tytuł wskazuje na różnorodną działalność kupca Heinricha Kriestena. Angażował się w życie miasta i jego sprawy, aktywnie uczestniczył w obradach, podejmując określone decyzje. Był właścicielem sklepów.

Archiwalny dokument: Urządzenia sklepowe dla panów Kriestena i Schmidta, przedstawia szkic mistrza murarskiego, Alberta Stangego (29.I.1839 – 2.II. 1916), sporządzony 21 lipca 1885 roku, a więc 137 lat temu; pozwala wyobrazić sobie, jak wyglądały witryny sklepu.



Po lewej stronie wejścia do klatki schodowej numer 6 (na rysunku tym mylnie podano numer 7, ale kredką ktoś poprawił na 6), znajdował się sklep Heinricha Kriestena i Emila Schmidta. Drzwi i witrynę otaczały drewniane wykończenia, nawiązujące do neoklasycyzmu, piękne w swej prostocie. Po prawej – widoczny jest następny sklep Nossela, oferujący wina. Przedstawiony projekt uwzględniał zwieńczenie drewnianych obramowań w postaci szyldu. Drewniane elementy dawno zniknęły, centralne drzwi zostały wymienione. Wspomniani współnicy pracowali w branży kolo-

nialnej. Można było tu kupić kawę, herbatę, kakao, bakalie, przyprawy, ryż – sprowadzane z krajów zamorskich.

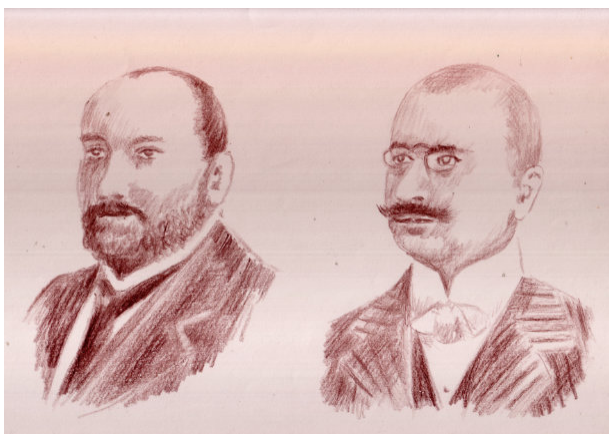
Heinrich Kriesten miał nie tylko sklep w Rynku, ale i przy dawnej ulicy Kamiennogórskiej 57, w domu należącym do Bartschów – właścicieli garbarni. Budynek stał przed mostem, po lewej stronie naprzeciw „Śnieżki” Dziś nie pozostał po nim żaden ślad. Fotografii, przedstawiającą to miejsce, przez pewien czas nie udawało się zidentyfikować. Opublikowaliśmy ją w Dziejach Miasta 2011/9/s.8.



Kupiec ten urodził się w Ludwikowicach 6 lutego 1856 roku. Już w 1882 roku prowadził sklep w rynku z Emilem Schmidtem. Miał wtedy 26 lat. Właśnie wtedy, w październiku, ukazała się w prasie informacja o szczególnej ekspozycji w witrynie sklepu kolonialnego. Były to duże portrety znanych osobistości miasta i okolicy. Wywoływały one ogromne zainteresowanie przechodniów. Wielu z nich pragnęło być uwidocznionymi w ten sposób. Przed wystawą ciągle gromadzili się ludzie. Obrazy te zostały narysowane „bardzo zręczną ręką” przez tutejszego malarza, Brunona Pannwitza. Powstawały one na podstawie fotografii niewielkiego formatu. Notatka ta podaje również technikę, jaką powstały (kredka). „Prowadzenie miękkiej linii jest doskonale”. Okazało się, że malarz otrzymał już bardzo dużo zamówień na takie portrety. Mniejsze artysta wycenił na 25 marek, a większe – na 35 marek. Prezentowane twarze były bardzo realistyczne i charakteryzowały się wielkim podobieństwem do modelu. Dlatego przechodnie bez trudu identyfikowali poszczególne osoby.

Był to bardzo oryginalny pomysł. Na podstawie bogatej kolekcji naszego współpracownika, Pana Marka Mikołajczaka, w której znajdują się fotografie z różnych atelier dawnego Freiburga, na

potrzeby tego tekstu, powstały cztery rysunki brązową kredką.



Istnieje pewne prawdopodobieństwo, że mogły tak wyglądać. Te, które tu przedstawiamy, zostały zainspirowane zdjęciami renomowanego fotografa Roberta Rennera (28.VII. 1860 – 24.IV.1940). Narysował je nasz redakcyjny grafik – Jan Palichleb. Twarze te pozostaną dla nas anonimowe, bo fotografie bardzo rzadko podpisywano. Pierwsza osoba, po lewej stronie, przypomina jednego z synów Gustava Beckera: Richarda (1852) lub Paula (1863). Pozowali oni do zdjęcia rodzinnego w ogrodzie w 1907 roku. Sugestia, że rysunek może przedstawiać jednego z nich – to tylko hipoteza.

W 1884 roku kupcy Kriesten i Schmidt postanowili rozszerzyć swą działalność o Towarzystwo Ubezpieczeniowe COLONIA. Jednak nie byli innowatorami w tym zakresie na tutejszym rynku, bo A.G. Härtel już w 1842 roku – 42 lata wcześniej był agentem tego towarzystwa. W ówczesnej prasie ukazało się ogłoszenie: z jego treści wynika, że ono obejmuje swoją opieką, z zabezpieczeniem 3 milionów talarów, wszelkie nieruchomości i ruchomości w mieście i okolicznych terenach wiejskich, zapewniając określone premie z tytułu ubezpieczenia.

Die Kölnische Feuer-Versicherungs-Gesellschaft „**Colonia**“ mit einem Sicherheits-Kapital von **Drei Millionen Thalern Preuß. Courant**, übernimmt Versicherungen von Immobilien und Mobilien aller Art, in den Städten und auf dem Lande, gegen feste Prämien, so daß der Versicherte nie eine Nachschußzahlung zu leisten hat.

Die Prämien-Sätze für die oekwirthschaftlichen Versicherungen sind von der Direktion der Gesellschaft bedeutend ermäßigt worden, und wollen sich die resp. Versicherungs-Suchenden wegen deren näherer Einsicht an den unterzeichneten Agenten wenden, welcher j. d. etwa wünschende Anleitung zur Aufnahme der Anträge — unter unentgeltlicher Verabreichung der dazu erforderlichen Schemas und der allgemeinen Polize- und Bedingungen — bereitwillig erteilen wird.

Freiburg im August 1842. **M. G. Härtel**, Agent.

W 1864 roku agentem towarzystwa był 34 – letni Reinhold Gottfried Mücke (ur. w Miliczu 29 marca 1830 r. - zmarł 31 marca w 1911 roku w wieku 81 lat.

W listopadzie 1884 roku Kriesten & Schmidt rozpoczęli działalność w nowej dla siebie dziedzinie.

Potwierdza ten fakt kolejny anonis prasowy.

**Kölnische Feuer-Versicherungs-Gesellschaft „Colonia“.**

Wir bringen hiermit zur öffentlichen Kenntniß, daß die Direktion der genannten Gesellschaft den Herren **Kriesten & Schmidt** in Freiburg i. Schl. die durch den Tod des Herrn **Carl Kasperke** dafelbst erledigte Agentur übergeben hat und bitten ergebenst, sich in Versicherungs-Angelegenheiten gefälligst an die genannten Herren **Kriesten & Schmidt** zu wenden.

Breslau, den 17. November 1884.

**Die General-Agentur der „Colonia“.**  
Dilges & Schaefer.

Bezugnehmend auf Vorstehendes halten wir uns zur Vermittelung von Versicherungen auf Gebäude, Mobilien, Waaren aller Art, Vieh, Entenfrüchte und Inventarien bestens empfohlen.

Nähere Auskunft erteilen wir mit Vergnügen und sind bei Anfertigung der Anträge gern behilflich.

Der Geschäftsführer der „Colonia“ per 31. Dezember 1883 ergibt sich aus folgendem Resultat:

Grundkapital	fl. 9 000 000
Gesamte Reserven	„ 10 434 400
Versicherungen in Kraft	„ 3 432 227 785
Gesamte Einnahme an Prämien u. Zinsen	„ 6 842 700

Freiburg, den 17. November 1884.

**Kriesten & Schmidt.**

Towarzystwo Ubezpieczeniowe od Ognia Colonia

Podajemy do publicznej wiadomości, jako dyrekcja wspomnianego Towarzystwa, że jego prowadzenie we Freiburgu obejmują Panowie Kriesten & Schmidt, po śmierci [dotychczasowego agenta] Pana Carla Casperkego, [kontynuowali pracę zmarłego]. Powołując się na powyższe słowa, pośredniczymy w ubezpieczeniu budynków, wszelkiego rodzaju ruchomości i artykułów, bydła, płodów rolnych i inwentarza.

Zainteresowanym z przyjemnością przekazemy bliższe informacje i chętnie służymy odpowiedzią na powstałe pytania.

Stan posiadania COLONII na dzień 31. XII. 1883 roku prezentuje się następująco:  
kapitał zakładowy 90 000 000 marek  
ogólna rezerwa 10 434 400 marek  
zdolność ubezpieczeniowa 3 432 227 785 marek  
ogólny przychód, premie, odsetki 6 842 700 marek  
Freiburg 17. X. 1884  
Kriesten & Schmidt

W powyższym ogłoszeniu zostało przywołane nazwisko prokurenta (pełnomocnika handlowego) Carla Casperkego. Zauważymy wyraźną rozbieżność w pisowni. W ogłoszeniu występuje litera „C”, a w archiwalnym rejestrze cmentarnym, w którym odnotowano kres jego ziemskiej egzystencji - „K”. Urodził się we Wrocławiu 21 grudnia 1816 roku, zmarł w naszym mieście – 8 listopada 1884 roku, w wieku 67 lat. Został pochowany w I, najstarszej części cmentarza.

Z kolejnego ogłoszenia, które ukazało się 12 lat później, w 1896 roku, wynika, że Heinrich Kriesten wycofał się ze spółki ubezpieczeniowej, bo figuruje w nim nazwisko Emila Schmidta i rencisty Viertela, zamieszkałego w domu Rüffera. (Fritz Rüffer urodził się w naszym mieście 18. IX 1822, zmarł 2. IX. 1899 roku w wieku 77 lat. Został po-

**Kölnische Feuer-Versicherungs-Gesellschaft**  
**„Colonia.“**

Wir bringen hiermit zur öffentlichen Kenntniß, daß die Direction obiger Gesellschaft Herrn Rentier **Emmo Viertel** in Freiburg, im Ruffer'schen Gute wohnhaft, die bisher von Herrn Emil Schmidt ebendasselbst, verwaltete Agentur übertragen hat und bitten ergebenst, sich in Versicherungs-Angelegenheiten gefälligst an genannten Herrn wenden zu wollen.

Breslau, den 21. August 1896.

**Die General-Agentur.**  
Baumeister & Schumacher.

Bezugnehmend auf Vorstehendes halte ich mich zur Vermittelung von Versicherungen auf Gebäude, Mobiliten, Waaren aller Art, Vieh, Ernterückte und Inventarien bestens empfohlen. Nähere Auskunft ertheile ich mit Vergnügen und bin bei Anfertigung der Anträge gern behülflich.

Der Geschäftsstand der „Colonia“ per 31. December 1895 ergiebt sich aus folgendem Resultat:

Grundkapital	RM. 9 000 000.
Gesamte Reserven	= 11 897 716.
Versicherungen in Kraft	= 4 242 050 813.
Gesamt-Einnahme an Prämien und Zinsen	= 8 936 752.

Freiburg i. Schl., den 21. August 1896.

**Emmo Viertel**, wohnhaft im Ruffer'schen Gute.

chowany w najnowszej III części cmentarza, pod murem, oddzielającym nekropolię od PSB Mrówka.) W krótkim czasie Emil Schmidt również zrezygnował z tej działalności, bo pod przytoczonym anonsem widnieje tylko jeden agent: Emmo Viertel.

Heinrich Kriesten w 1913 roku był jednym spośród 30 przysięgłych Sądu Krajowego II instancji w Świdnicy. W 1932 roku figuruje wśród

mieszkańców miasta. Mieszkał w Rynku pod numerem 6.. Zmarł 9 października 1939 roku

Dziś trudno byłoby ustalić, który to był budynek. Istnieje jednak pewna przesłanka, która mogłaby pomóc w lokalizacji siedziby Towarzystwa Ubezpieczeniowego COLONIA.

Przy obecnej ulicy Stefana Żeromskiego nr 5, zachowała się w niewielkim stopniu czytelna tabliczka, pokryta grubą warstwą farby, przez którą przechodzi przewód, utrudniający identyfikację. Mimo to, jest widoczna postać kobiety, która w prawej dłoni trzyma kotwicę, a w lewej kopię, wspierając to ramię na tarczy.



Zdjęcie: J. Palichleb

Kluczową rolę w tej personifikacji odgrywają te dwa rekwizyty. Długi łańcuch semantyczny znajduje uzasadnienie w tabliczce, stanowiącej logo tego towarzystwa ubezpieczeniowego: pewność, bezpieczeństwo. Kotwica w wyobrażeniach wczesnochrześcijańskich była symbolem nadziei i ocalenia. Natomiast tarcza – rycerskość, broń de-



fensywną, obronę, osłonę, mądrość, rozważę.

W broszurze, poświęconej historii ubezpieczeń w Niemczech, znajduje się fotografia, która pozwala domyślić się, co kryje „nasza”, pod warstwą farb. Teraz możemy zobaczyć, że tarcza i ko-

pia tworzą pełny rynsztunek, służący obronie przed niesprzyjającymi czynnikami.

Głowę kobiety, stylizowanej na antyk, (obejmuje ona również upięcie włosów), wieńczy korona, mająca znaczącą rangę w symbolice. Oznacza władzę duchową i świecką. W kontekście tej ikonografii ważna jest jej funkcja ochronna, związana z okręgiem i promieniami. Często noszą ją postacie alegoryczne. Ze względu na położenie – w najwyższym punkcie ciała - wyraża ideę górowania, symbolizując jednocześnie doskonałą i pełną realizację jakiegoś zadania (tu: cele towarzystwa). Element ten może również oznaczać zwycięstwo i odpowiedzialność.

Tekst ten może niewiele wnosi do historii miasta, bo ukazuje tylko jeden fragment, związany z działalnością kupiecką i ubezpieczeniową, ale jednocześnie wprowadza nas w klimat kończącego się XIX wieku. Być może, zasługuje na uwagę inicjatywa Heinricha Kriestena – eksponowania wizerunków notabli miasta i okolicy. Była to jednocześnie forma popularyzacji talentu Brunona Pannwitza i dodatkowego źródła dochodu za rysowane portrety. Cieszyły się one dużym zaintereso-

waniem wśród publiczności i klientów artysty, pragnących mieć nieszablonowe podobizny. Być może, niektóre spośród nich ozdobiły ściany mieszkań?

Niewątpliwie, na uwagę zasługuje również detal związany z Towarzystwem Ubezpieczeniowym COLONIA.

Bibliografia:

APWr, O/ Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, sygn.98

APWr, AMŚ, Friedhofs – Register, sygn. 1/2; 1/5

Waldenburger Wochenblatt 1882/83/18.X./s.2; 1884/93/19.X./s.2; 1896/68/26.VIII./s.9.

Der Bote aus dem Riesengebirge 1842/33/s.20; 1864/35/19.

Prof. dr Peter Koch, Kleine Geschichte der Versicherung in Deutschland, Swiss Re Corporate History (Beitrag Swiss Re ( z tej publikacji została zaczerpnięta fotografia przedstawiająca logo Towarzystwa Ubezpieczeniowego COLONIA, zamieszczonej na stronie 10)

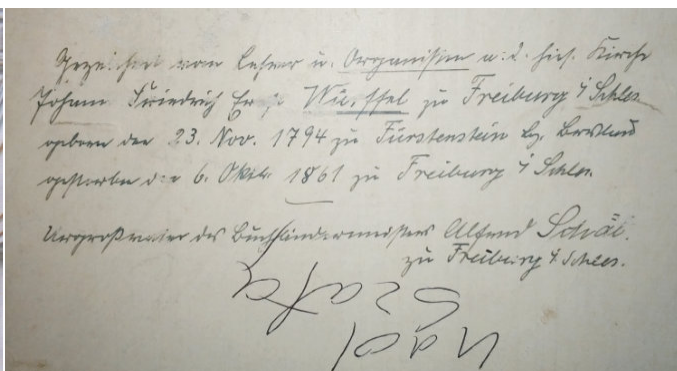
W. Kopaliński, Słownik symboli, WP Warszawa 1990

J. Tresidder, Słownik symboli, RM Warszawa 2005

J.E. Cirlot, Słownik symboli, Wyd. Znak, Kraków 2007

Obraz w zakrystii kościoła św. Piotra i Pawła oraz napis na jego odwrotnej stronie.

Zdjęcie obrazu: Krzysztof Lis, zdjęcie napisu: Adrian Sitko



Maria Palichleb

## W kręgu Temidy

Koloryt dawnego miasta tworzą wydarzenia, a właściwie ich sprawcy, łamiący różne paragrafy, ujęte w kodeksie karnym. Jedno z nich miało miejsce w 1904 roku i zostało zrelacjonowane w następujący sposób: „W stanie upojenia [alkoholowego] wszystko jest możliwe; mogą się wydarzyć nawet najbardziej niedorzeczne figle. Pewien, bardzo wesoły, poszukiwacz niecodziennych przygód, po-

stanowił odjechać wozem konnym, na oczach woźnicy – Bena Akiby. Sprawcą tej zuchwałej kradzieży był robotnik, Gustav Förster ze Szczawienka, słynący ze szczególnych upodobań do trunków spirytusowych. 14 sierpnia, po zażyciu zwyczajowej dawki, zobaczył przed jedną z restauracji, stojący zaprzęg. Szybko wszedł do wozu i zmusił konia do szalonego galopu. Woźnica próbował dogonić sprawcę kradzieży. Nie wiadomo, jak długo biegł...

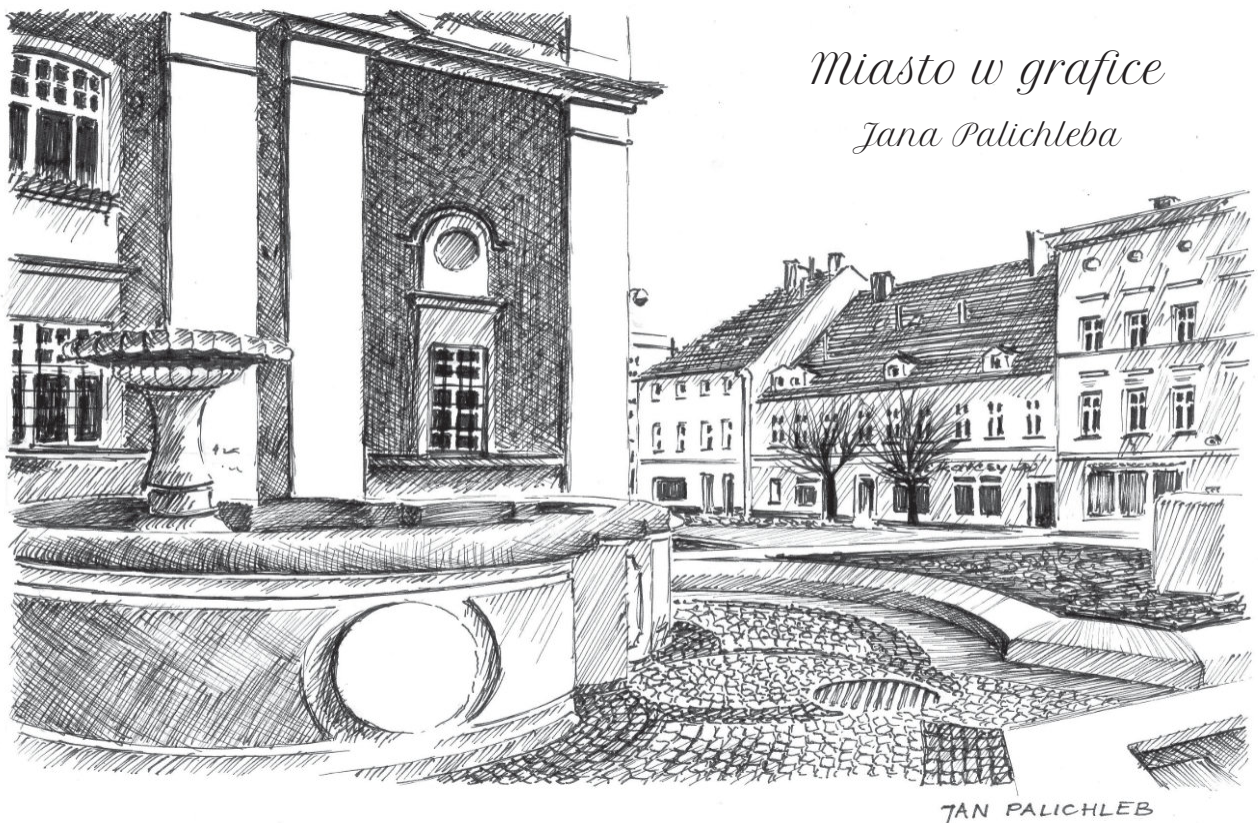
Förster jechał pod górę, ulicą Wałbrzyską – możemy się więc domyślać, że wóz stał przed „Złotą Kotwicą” lub nieco wyżej, w okolicy zajazdu „Pod Następca Tronu”. Niefortunny amator przejażdżki wozem konnym, został wreszcie zatrzymany na łące, w okolicy Domu Strzeleckiego, na której odbywały się ćwiczenia w strzelaniu.

Gustawowi Försterowi postawiono zarzut kradzieży wozu i konia o wartości 2400 – 3000 marek.

Sprawozdawca informuje, że we wtorek (w

styczniu 1905 roku) odbyła się rozprawa „przed Pierwszą Izbą Karną Świdnickiego Sądu Powiatowego”. Autor podkreśla, że sprawca, dopuszczając się tego czynu, był w stanie „straszego upojenia alkoholowego”, ale mimo to, realizacja planu kradzieży powiodła się częściowo, do chwili ujęcia go! Oskarżony, jako usprawiedliwienie podał, że nie zdawał sobie sprawy ze swego czynu i był przekonany, że jest woźnicą – podobno wcześniej wykonywał ten zawód. Wydawało mu się, że koń i wóz są jego własnością. Stojąc przed sądem, pełen skruchy, przeproszał za swój postępek. Taka postawa sprawiła, że wniesiony zarzut kradzieży, postawiony Försterowi, został oddalony, a sprawca uniewinniony. Sprawa ta miała szczęśliwe zakończenie, ale czy spowodowała wstręt Gustava do napojów alkoholowych – tego już nie wiadomo!

Opracowanie na podstawie Waldenburger Wochenblatt, 1905/9/28.I



*Miasto w grafice  
Jana Palichleba*

### Świebodzice - Dzieje Miasta”

[http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje\\_miasta/](http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta/) <http://jbc.jelenia-gora.pl> <http://dzieje-miasta.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Haldaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Myktyczyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**